

# Julian Rafałko

---

## 11. niedziela zwykła, Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 258-259

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ludzkie miłosierdzie staje się Bożym działaniem, gdy towarzyszy nam prawdziwa, bezinteresowna postawa służby drugiemu człowiekowi w duchu miłości. To miłość matki do dziecka, męża do żony, chłopaka do dziewczyny. Jeżeli w tej miłości obecny jest Bóg, a nie nasza prywatna, miłość zamieniona zostaje w prawdziwy gest miłosierdzia. W umiejętność współodczuwania z drugim. Dzielenia radości i smutków na dwoje. Wspólnego kroczenia w dobrym i złym. Takie miłosierdzie niejako samo prowadzi do ofiary, która staje się jego owocem. Ofiara jest tutaj swoistym wyrzeczeniem dla drugiego człowieka. Jeżeli kocham, miłuję, to stać mnie na ofiarę.

W sposób szczególny przypomina o tym Chrystus w kontekście Mateusza – celnika, poborcy podatków. Aktualnie zwraca się do nas, prosząc o uczciwość. Ciężko nam, patrząc na sejm, rząd, biznesmenów, być uczciwym wobec państwa, społeczeństwa. Czasami mamy wrażenie, że to magiczne słowo „uczciwość” się zdezaktualizowało, to nie na dzisiejsze czasy. Jeżeli naprawdę trwamy przy Bogu, to taki wiatr krwawych ofiar nie zabierze nas, nie porwie.

Boże miłosierdzie jest silniejsze, a przy nim nasza miłość jest zdolna niejedno wybaczyć i niejedno uczynić dla drugiego. Miłosierdzie domaga się ofiary. Bóg pragnący miłosierdzia, zna naszą ludzką psychikę i wie, że miłosierdzie jest cenniejsze dla człowieka niż ofiara. Miłosierdzie prawdziwie przeżywane może doprowadzić nas do ofiary. Bezkrwawa ofiara na ołtarzu, ofiara na drzewie krzyża. Gdyby nie miłosierdzie Jezusowego serca, ofiara byłaby gestem niezrozumiałym. Chryste, wlej w nas swe miłosierdzie, byśmy byli zdolni do ofiary miłej Tobie.

*ks. Krzysztof Borecki*

## 11. NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 VI 2005

### Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie

Trzy miesiące po wyjściu z Egiptu w piaszczysto-kamiennej scenarii Synaju, Bóg zawiera Przymierze z narodem wybranym: „Jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzecz mego przymierza, będziecie szczególną moją własnością [...] będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19,5-6).

Co charakteryzuje przymierze zawarte na Synaju?

Bóg powołuje swój lud do udziału w:

- powołaniu kapłańskim – domaga się poświęcenia siebie Bogu;
- powołaniu prorockim – domaga się świadczenia w świecie cielesnym o świecie Ducha;
- powołaniu misyjnym – głoszenia po całej ziemi wielkich dzieł Bożych.

Należy zaznaczyć, że przymierze to zostało zawarte z ludźmi wolnymi. Bóg do końca szanuje wolność człowieka – niczego nie każe i nie narzuca. Pokazuje jednak człowiekowi, że warto przyjąć tę propozycję.

Od góry Synaj, góry Starego Przymierza, prowadzi nas św. Paweł na Golgotę, gdzie zostało zawarte Nowe Przymierze: „Bóg nas pojednał ze sobą przez śmierć swojego Syna,

gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8). Stajemy wraz z Apostołem pod Krzyżem (on również nie był tam obecny fizycznie), aby doświadczyć absolutnej darmości, maksymalnego zaufania i zostać zanurzonym w „środowisku Bożym”, którym jest sama miłość. To dzięki bezgranicznej miłości Boga do człowieka „zostaliśmy usprawiedliwieni przez Krew Jezusa” i stajemy się uczestnikami wielkiego cudu przemiany: Chrystus umarł za nas jako za grzeszników (czytaj: nieprzyjaciół) po to, byśmy się stali Jego przyjaciółmi i zostali włączeni w Jego życie. Jakież to zobowiązujące! Usłyszeliśmy w dzisiejszej perykopie ewangelijnej słowa Chrystusa: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8).

Powołanie rodzi się przede wszystkim z inicjatywy Ojca. On jest Panem żniwa, jego należy prosić o wysłanie *robotników*. Doświadczając tak wiele zaufania i miłości samego Boga, nie tylko powinniśmy dołączyć do głosów wołania o *robotników* na żniwo, ale z Izaższową odwagą prosić o własne powołanie: „Panie, oto ja, poslij mnie” (Iz 6,8).

Powołanie rodzi się również wtedy, kiedy zostaje poruszone serce: „Jezus ulitował się nad nimi, bo byli znękan i porzuceni, jak owce nie mające pasterza”. Nie czeka, aż przyjdą do Niego, sam pochyla się nad zagubionymi i zapomnianymi. Jeśli wybiera uczniów, to również posyła ich, aby „szli do owiec, które poginęły”. W pierwszej kolejności posyła ich do domu Izraela, ale jeśli „Dom” odrzuca tę posługę Chrystusa, a potem Kościoła, każe im iść do „innych” owiec, aby pochylać się nad nimi i przyprowadzać je do *Owczarni*.

Marek i Łukasz podają spis Dwunastu przy ich wyborze. Mateusz pokazuje, że *powołanie domaga się posłania*, dlatego wylicza on imiona Apostołów bezpośrednio przed posłaniem ich na misję. Wspólnota czy wręcz „instytucja” Dwunastu rodzi się z Ewangelii i dla Ewangelii. Wspólnota Kościoła, który wywodzi się z Apostołów, staje się najskuteczniejszym narzędziem głoszenia Ewangelii. Głoszeniem są słowa, znaki, gesty i sam sposób życia tych, którzy podążają za Jezusem.

Człowiek poprzez zmysł poznawczy oraz ze zwykłej ludzkiej ciekawości stawia pytania i „odczytuje” świat, który go otacza, czyta również ludzkie twarze. Chrystus nie napisał żadnej księgi, traktatu czy kodeksu, poza znakami kreślonymi na piasku, kiedy przyprowadzono mu jawnogrzesznicę. Nie było wokół Niego fotoreporterów i tłumu dziennikarzy; żaden kronikarz nie spisywał po kolei mów Jezusa, znaków i cudów, ale jak powie ks. biskup Jan Pietraszko (*Po śladach Słowa Bożego*, s. 148-149): powołał Dwunastu i wszystko, co chciał nam przekazać, zapisał w ich wnętrzu, w ich świadomości i na ich sercach, żeby ich czytano jak żywe księgi wypełnione Bożą prawdą – pełne wyrazistości, osobistego temperamentu ale i ludzkich wad. My jesteśmy pokoleniem apostołów na dzisiejsze czasy, księgami pisanyymi przez Boga dla dzisiejszego człowieka. Chrystus napędza nas treścią, gdy nas przeprowadza przez tajemnicę męki i śmierci do Zmartwychwstania (Chrzest św.); gdy nas prowadzi przez tajemnicę Wieczernika (sakrament Eucharystii). Napędza nas sobą. Napędza nas Duchem Świętym. Czyni nas żywą księgą Ewangelii. Powołuje nas i posyła, żeby nas czytano. Może ktoś tylko tyle pozna Boga ile «wyczyta», patrząc na twoje życie”.

Postarajmy się więcej pamiętać, że nieustannie i w sposób darmowy jesteśmy obdarowywani. Chrystus posyła nas, byśmy pochylali się nad owcami, które poginęły, i bezinteresownie dzielili się tym, co sami darmo otrzymaliśmy.

ks. Julian Rafałko